

W drodze do wiedzy

Prezentujemy pierwszy przygotowany przez Instytut Badań Edukacyjnych Raport o stanie edukacji. Społeczeństwo w drodze do wiedzy. Będziemy przygotowywać raport co roku, ponieważ mamy przekonanie, że przyszłość Polski, jej miejsce w świecie i jakość życia kolejnych pokoleń coraz bardziej zależą od efektów szeroko rozumianego systemu edukacji. Jednocześnie sama edukacja – patrząc z perspektywy ostatnich dwudziestu paru lat – jest pewnie dopiero w połowie drogi od sztywnego systemu, nieadekwatnego wobec wymagań współczesnego świata, do systemu elastycznego i dynamicznego, który nie tylko nadąża za zmieniającym się otoczeniem, lecz staje się siłą napędową potrzebnych przemian. Dlatego uważamy, że czas najwyższy, by zacząć systematycznie porządkować naszą wiedzę na temat edukacji, a także szeroko dyskutować nad stanem i kierunkami jej zmian, włączając w to wszelkie zainteresowane środowiska i wzmacniając dialog wokół edukacji.

Zapraszamy do debaty

Trudno o naszym społeczeństwie powiedzieć, że jest „oparte na wiedzy”, pomimo że bez wątplenia zaczęliśmy na tym polu odnosić pewne sukcesy. Idziemy we właściwym kierunku, ale czy to już „połowa drogi”, tego nie wiadomo. Za jedno z największych osiągnięć przemian po 1989 roku można uznać zasadniczy wzrost społecznie odczuwanej wartości edukacji oraz idącej z tym w parze woli podnoszenia poziomu swojego wykształcenia i rosnących aspiracji wobec wykształcenia dzieci. Na tym sukcesie oparte są wszystkie następne. Traktujemy tę pozytywną przemianę jako głos społeczeństwa, które poczuło się suwerenem we własnym państwie i na trudy transformacji systemowej odpowiedziało spontanicznym dążeniem do wyższego poziomu wykształcenia.

Zespół opracowujący ten raport, tak jak i wielu jego odbiorców, ma przekonanie, że nie wolno nam roztrwonić skokowego wzrostu społecznej wartości edukacji i aspiracji edukacyjnych, że odpowiednio ukierunkowane i zagospodarowane stanowią one naszą główną siłę rozwojową. Kieruje nami także świadomość, jak bardzo złożonym zagadnieniem jest systematyczne podnoszenie jakości edukacji. W specyficznym okresie, w który wkroczyła Polska wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej, szereg potrzebnych przemian przychodzi jeszcze nadal relatywnie łatwiej niż w społeczeństwach ustabilizowanych, ale też widzimy, że ten sprzyjający czas jest ograniczony. Czujemy upływ czasu i konieczność wykorzystania szansy rozwojowej. Teraz.

Po co zatem raport? Jego głównym celem jest wzmocnienie szerokiej publicznej debaty zarówno na temat samej edukacji, jak i jej znaczenia w działaniach rozwojowych. Zabiegamy o spokojny dialog i o minimum powszechnej zgody, z którą znacznie łatwiej i z lepszymi owocami można budować długofalową wizję i rozwiązywać bieżące problemy. Wszelako są i mocne strony debaty, które wynikają ze wspomnianego już wzrostu społecznej wartości, jaką stanowi edukacja. Edukacja jest ważna dla wszystkich, jest gorącym tematem, każdy ma o niej coś do powiedzenia, każdy ma jakiś pogląd. Dyskusja na tematy edukacyjne wywołuje emocje. Niekiedy wydłuża to dochodzenie do właściwych rozwiązań, ale też zwiększa zaangażowanie i poczucie ważności sprawy. Ten dialog właśnie dzięki emocjom staje się prawdziwy i wyzwala energię.

Do słabych stron naszego dialogu należy zaliczyć trzy jego cechy. Pierwsza to podatność na kwestie i informacje cząstkowe, o często nieznanym skali, a wywołujące nieadekwatny rezonans. Ta słabość utrudnia diagnozę realnych problemów i ich znaczenia, a także utrudnia znalezienie struktury danego problemu, niezbędne dla jego rozwiązania. Klóci się też z postrzeganiem edukacji w kategoriach wewnętrznie powiązanego systemu, bez czego postulaty rozwiązań cząstkowych łatwo mogą prowadzić do przeciwnych rezultatów niż zamierzone.

Druga słabość jest niejako odwrotna. Odwołuje się do wizji i dużych słów, ale bez należytej znajomości konkretnych uwarunkowań. Łatwo odbiega od realiów dzisiejszej szkoły, uczelni, kieruje się myśleniem życzeniowym – wańkowiczowskim „chciejstwem”. Nie uwzględnia wzajemnych zależności pomiędzy celami cząstkowymi, zbyt łatwo chce bazować na pewnych uogólnionych wyobrażeniach czy doświadczeniach z dzieciństwa.

Trzecia słabość debaty polega na hermetyczności środowisk edukacyjnych. Ma to wyraz nawet w specyficznym języku ludzi edukacji. Z jednej strony oświata dyskutuje głównie sama ze sobą, z drugiej, wszelkie inne środowiska, mniej lub bardziej zainteresowane oświatą, nie czują potrzeby podjęcia trudu rzetelnego zglębienia jej specyfiki.

Słabość ta ma związek z pewną segmentacją myślenia o edukacji, w której rozdzielnie traktuje się oświatę, szkolnictwo wyższe, tzw. kształcenie ustawiczne, szkolenia na rynku pracy i szkolenia organizowane wewnątrz firm, gubiąc wzajemne związki i zależności między nimi. Łatwo w tym stracić z pola widzenia szerszy kontekst konkurencyjności gospodarczej i innowacyjności, rynku pracy i polityki społecznej. Anachronizm takiego myślenia skłania do przeciwstawienia mu szerokiej perspektywy uczenia się przez całe życie – lifelong learning (LLL) – odbywającego się w różnych formach, miejscach i w różnych etapach życia. Daje ona szansę na scalenie pokrewnych ze sobą zagadnień i wyeksponowanie ich głównych celów.

Wymienione słabości mogą stać się zalążkiem dojrzałej debaty publicznej. Może tak nastąpić, jeśli dyskusowanie zarówno o szczegółach, jak i o wizji, uzupełnimy o analizy pośredniczące między nimi, zaś zainteresowanie innych dziedzin edukacją będzie zyskiwało na wnikliwości i wzmocni znaczenie edukacji w działaniach strategicznych o najwyższej randze.

Prezentując pierwszy raport i zobowiązując się do pracy nad kolejnymi, chcemy stopniowo zapełniać luki, by przekuć słabości naszej publicznej debaty w jej siłę. Jest to nasz główny cel, gdyż właśnie od jakości debaty zależy jakość procesów decyzyjnych na każdym szczeblu. Zależy nam na szukaniu właściwych proporcji między zabarwioną emocjonalnie pasją zaangażowania a starannym stosowaniem racjonalnych metod oglądu problemu, by dokonywane wybory nie gubiły ani wizji, ani realnych uwarunkowań dnia dzisiejszego.

Planujemy badania nim będą potrzebne

Odwoływanie się w podejmowanych decyzjach do zbadanych faktów, dowodów naukowych i wnikliwych analiz – *evidence informed policy and practice* – to hasło, które przyświeca całości prac Instytutu Badań Edukacyjnych, również pracy nad raportem. Widzimy potrzebę wypełnienia istotnej luki informacyjnej, badawczej i analitycznej, która jest zresztą mankamentem debat publicznych również w innych dziedzinach, a której uparte uzupełnianie jest niezbędne dla dojrzewania demokratycznego państwa.

Wzmacniając publiczną debatę edukacyjną dobrym jej wyposażeniem w wyniki badań i analiz naukowych, wzmacniamy państwo na wszystkich szczeblach jego funkcjonowania. Polityka i praktyka edukacyjna odwołująca się do zbadanych faktów jest pojęciem, które ma zastosowanie we wszystkich ogniwach systemu, poczynając od najważniejszego: szkolnej klasy i samej szkoły, grupy studenckiej i uczelni, szkolących się ludzi i instytucji im to oferujących, w tym setek organizacji zarówno „non profit” jak i „for profit”, poprzez samorządy terytorialne na każdym szczeblu, które są gospodarzami edukacji na swoim terenie, aż po władze centralne, których najważniejszą rolę jest stanowienie i porządkowanie prawa, w odpowiedzi na cywilizacyjne wyzwania stojące przed państwem jako całością.

Istnieją dwie przeciwstawne i mylące opinie dotyczące relacji między badaniami a procesami decyzyjnymi. Według jednej badania nie są potrzebne w podejmowaniu decyzji, według drugiej przeciwnie, nie można podejmować realnych działań bez uprzedniego przeprowadzenia badań. Obie opinie nie uwzględniają istoty badań i procesów decyzyjnych, których natura i logika są odmienne i pod pewnymi względami przeciwstawne, a które mimo to mogą i powinny na siebie wzajemnie oddziaływać. Wstrzymywanie decyzji w obszarze edukacji w oczekiwaniu na wyniki badań byłoby nieuzasadnionym paraliżem i promowaniem pewnej utopii, według której wyniki badań naukowych są w stanie udzielić wszystkich odpowiedzi i rozstrzygnąć realne dylematy. Istotą badań naukowych, w tym również badań stosowanych i rozwojowych, jest nie tyle udzielanie odpowiedzi, co stawianie istotnych pytań i otwieranie nowych perspektyw poznawczych, szukanie struktury problemu i jej weryfikowanie, przeciwstawianie sobie argumentów za i przeciw, a także sprawdzanie efektów decyzji podjętych w przeszłości. To polityk, działacz, dyrektor szkoły czy nauczyciel rozstrzyga, co jest mu potrzebne do podjęcia decyzji. Nauka raczej mnoży wątpliwości niż udziela jednoznacznych odpowiedzi i na tym m.in. polega jej zadanie, ale czyni to z odpowiedzialnością za rzetelność metod i analiz, na podstawie których daje się świadomie zredukować niepewność do niezbędnego minimum, jednak nigdy do zera. Dlatego praktyk na każdym szczeblu musi podjąć ryzyko ostatecznych rozstrzygnięć umożliwiających działanie. Pomimo że w bieżących sprawach nauka często jest bezradna, w dłuższej perspektywie nieobecność adekwatnych badań byłaby przejawem krótkowzroczności. Znaczenie badań rośnie dopiero w ich średnio- i długookresowej perspektywie. W optymalnym świecie procesy decyzyjne oraz towarzyszące im stosowane badania naukowe (*policy studies*) są względem siebie komplementarne i toczą się równolegle, dostarczając przede wszystkim twórczych interakcji.

Nierzadko też w obiegowych opiniach panuje mylące przekonanie dotyczące reform, które jeżeli już trzeba przeprowadzić, to należy to zrobić raz i potem długo nic nie zmieniać. Jednak różne kraje, przez pokolenia wydobywając się z zapóźnień, inaczej dochodziły do swojej świetności, najpierw edukacyjnej, potem gospodarczej. Złożoność wielkiego organizmu, jakim jest szeroko rozumiana edukacja, przesądza o tym, że nie da się jej po prostu zreformować i cieszyć się nowym systemem przez długi czas. To, że jesteśmy obecnie społeczeństwem w drodze do wiedzy, nie stało się samo z siebie, lecz w wyniku wielu intencjonalnych decyzji, takich jak chociażby uwolnienie wielu inicjatyw poprzez uchwalenie Ustawy o systemie oświaty w 1991 roku i później wielokrotne dostrajanie jej do rosnących oczekiwań i potrzeb edukacyjnych. Pomimo, bez wątpienia, ważnej kwestii stabilności systemu, trzeba jednak podkreślić, że cechą dzisiejszych społeczeństw jest zmiana. Edukacja nie może być wyjątkiem, bo stałaby się reliktem, a nie siłą napędową. Otwarcie granic daje nowe możliwości, ale też stwarza nowe wymagania. Perspektywa globalna zachwiała dawnym układem sił i porządkiem, co przynosi zarówno nowe szanse, jak i nową presję.

Te proporcje pomiędzy stabilnością a zmianą są jednym z głównych tematów szerokiej debaty publicznej.

Raport nie rozstrzyga wielkich dylematów, ani nawet ich nie formułuje. Zadanie swoje określiliśmy znacznie skromniej. Zbieramy istniejące badania, mniej więcej z ostatniego dziesięciolecia, starając się uporządkować same fakty, nadać im ilościowe i jakościowe znaczenie, pozbierać z rozmaitych dziedzin dotychczas rzadko zestawianych obok siebie, by następnie poddać je dyskusji. Niekiedy także, odwołując się do faktów, dodajemy nasz własny głos w dyskusji, którego wszakże nie traktujemy jako jedyną możliwą interpretację.

Pragnęlibyśmy, by animowana przy tej okazji debata wykroczyła poza ramy samego raportu, dając nam mocny impuls do pracy nad jego kolejnymi edycjami.

Michał Federowicz